

praska, litomyśka, olkuska i wrocławska. Pierwszy rozdział publikacji traktuje o powstaniu i rozpowszechnianiu się notariatu w średniowiecznej Europie, w tym także o początkach tej instytucji w Polsce. Za ustaleniami Stanisława Mikuckiego Autor datuje je na lata 1287–1308; prawne aspekty działania notariuszy ujęto w statutach synodalnych biskupów krakowskich i płockich z lat 1396–1398. Najstarszy ślad dążeń arcybiskupów gnieźnieńskich do otrzymania prawa mianowania notariuszy pochodzi jednak już z 1284 r. Jeśli chodzi o używany formularz, to — podobnie jak w Czechach — także i w Polsce stosowana była *Somma artis notariae Rolandi Passagarii* z 1256 r. Arcybiskupstwo praskie miało duży udział w nadawaniu notariatu Polakom i Węgom.

Z trzech kolejnych rozdziałów pracy J. Nablíčka wynika, iż początki notariatu w ziemiach Korony Czeskiej były podobne jak w całej średniowiecznej Europie, ale z czasem instytucja ta nabrała cech typowych dla Czech. Istotną rolę przypadała ostatnim Przemysłom, zwłaszcza Wacławowi II, który dostrzegł znaczenie notariatu. Kolejną „fazę” rozpoczęło panowanie Karola IV i wprowadzenie w 1358 r. prawa ustanawiającego notariuszy z mandatu arcybiskupa praskiego, zamiast — jak było wcześniej — cesarskiego. Notariusze na ziemiach czeskich stanowili grupę jednolitą pod względem uzyskiwanych dochodów oraz wykształcenia (najczęściej uniwersyteckiego). I chociaż językiem aktów notarialnych była łacina, to zachowane formularze i kilkadziesiąt oryginalnych dokumentów (z okresu do 1435 r.) mogą wskazywać na „czeski” sposób myślenia. Notariusze — osoby duchowne — poznajemy po znakach notarialnych (signa notarialia) i podpisach. Działali oni w ramach prawa kanonicznego, ale poza Kościołem służyli także mieszkańcom miast i wsi.

Hasytem przyczynił się do ograniczenia znaczenia notariatu w ziemiach Korony Czeskiej, wskutek zmian religijnych, społecznych i narodowych, jak również emigracji znacznej części notariuszy, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego. Nie na długo jednak, już bowiem w 1512 r. cesarz Maksymilian I wydał konstytucję przywracającą znaczenie notariatu w państwie Ferdynanda I. W ciągu kolejnych 300 lat notariusze ponownie mianowani byli przez cesarzy lub papieża. Utrwaliła się też ich inmaterialność poprzez pieczęć, kalamarz i bierze.

Tekst uzupełniają ciekawe aneksy źródłowe: przykładowe instrumenty notarialne w języku łaciniakim z tłumaczeniem na czeski z lat 1344–1399, formularze z XIV–XV w., a także wykaz notariuszy ze źródeł czeskich. J. Nablíček zestawil ich 598, F. Tadra — 388, zaś wydawcy książki wzbogacili wykaz do 1427 osób. Ujęto także kolejnych 23 notariuszy nie wymienionych w źródłach czeskich, ale znanych z dokumentów znajdujących się w Bibliotece Narodowej w Pradze, i dalszych 24 z aktów notarialnych uszkodzonych. Podano także konkordancje rękopiśmienne wykorzystanych przez J. Nablíčka z sygnaturami współczesnymi, wykaz diecezji, z których notariusze pochodzili, bibliografię prac po 1945 r. i wybrane signa notarialia.

*P. Karpiś*

JADWIGA MUSZYŃSKA, *Gospodarka dworska w dobrach biskupów krakowskich w połowie XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, ss. 358, tab. 40, wykresów 24, map 20.

Książka zawiera rozważania nad gospodarką dworską biskupów krakowskich w okresie przełomu, czyli w czasach zmagania polsko-szwedzkich. Pamiętając o znaczeniu ekonomicznym tychże dóbr w Małopolsce można też stwierdzić, iż porusza temat niezwykle istotny dla szeroko rozumianej historii gospodarczej epoki staropolskiej. Ściśle przy tym związany z często dyskutowanym, by nie rzec wyolbrzymianym, problemem folwarku pańskiego, w tym przypadku biskupów krakowskich.

W rozdziale pierwszym (s. 23–35) J. Muszyńska przedstawia terytorium dóbr biskupich położonych na obszarach zróżnicowanych pod względem warunków naturalnych i rozwoju gospodarczego. Były to: 1) okręg przemysłowy na pograniczu polsko-śląskim (Wyżyna Śląska i Wyżyna Krakowsko-Częstochowska), 2) okręg rolniczy terenów nadwiślańskich, 3) okręg przemysłowy Gór Świętokrzyskich i 4) górski obszar Sądecki.

Rozdział drugi traktuje o folwarcznej produkcji zbożowej w dobrach biskupstwa (s. 37–65). Folwarki te powstawały tylko na terenach urodzajnych. Co do wielkości produkcji, analiza źródeł o charakterze skarbowym wskazuje na utrzymanie jej wydajności, a ewentualne zmiany wywołane były zaangażowaniem w wytwarzanie materiałów zbrojeniowych. Chów zwierząt gospodarskich w folwarkach biskupstwa Autorka omówiła w kolejnym rozdziale (s. 67–101). Po produkcji roślinnej było to jedno z podstawowych źródeł dochodu. Górnictwo i hutnictwo stało się przedmiotem rozważań J. Muszyńskiej w rozdziale czwartym (s. 103–125). Fakt, iż na ogólną liczbę 188 kuźnic koronnych 102 leżały w województwie sandomierskim, z czego 47 w dobrach biskupich, wystarczająco uzasadnia szczegółowe omówienie zagadnienia w książce. Wreszcie w rozdziale piątym badaczka zwróciła uwagę na produkcję i wyszynk trunków, młyny, stawy rybne, gospodarkę leśną i bartnictwo. Całość uzupełniają zestawienia tabelaryczne, wykresy i mapy.

Podstawę źródłową rozważań Autorki stanowiły przede wszystkim inwentarze dóbr biskupstwa krakowskiego z połowy XVII w. zachowane w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Ich główną zaletą jest, iż nie mając charakteru skarbowego, ukazują najbliższy prawdziwy obraz stanu ekonomicznego omawianych dóbr.

Reasumując, otrzymaliśmy ciekawą próbę oceny stanu zagospodarowania dóbr biskupów krakowskich w okresie dynamicznych zmian wywołanych wojną i związanymi z nią klęskami elementarnymi. Co ważne, wnioski stawiane przez J. Muszyńską rzucają nowe światło na przedstawioną problematykę. Przede wszystkim, w odniesieniu do biskupstwa krakowskiego nie da się już podtrzymać tezy o wielkich zniszczeniach wywołanych „Potopem”. Okazuje się bowiem, że zarówno areal ziemi uprawnej, jak i wysokość produkcji rolnej raczej nie spadły w omawianym okresie, a czestokroć wzrosły. Podobnie miała się rzecz z hodowlą, a rozwój hutnictwa i górnictwa — na co miała wpływ dobra koniunktura — był wręcz imponujący. Oczywiście, dobra biskupów krakowskich były swego rodzaju wyjątkiem, jeśli chodzi o wielkość, a zatem i możliwości inwestycyjne, ale z pewnością wskazane powyżej przykłady podważają wiarygodność stawianych dotychczas, często *a priori*, tez o katastroficznych skutkach wojny 1655–1660.

P. Kardys

*Podziło litewskiego magnata de Góralika, Cichałowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Dziennika” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybski” z lat 1721, 1737 i 1752, wyd. Jerzy Dygdała, Instytut Historii PAN, Warszawa 2013, ss. 146.*

Pod hasłowym w formie, rozbudowanym tytułem kryje się staranna edycja fragmentów dziennika strwałonych w przechowywanej w AGAD osiemnastowiecznej kopii. Zapiski oryginalne były nanoszone na kartach kalendarzy. Urodzony w 1702 r. autor notował je w różnych okresach życia: jako młody magnat na progu życiowej kariery (1721), później (1737) jako hetman polny litewski i kasztelan trocki, wreszcie (1752) jako hetman wielki litewski i wojewoda wileński. Jak podkreśla Wydawca (s. 11), dzienniki prowadzone przez lat z górą czterdzieści (1721–1762) nie są szczególnie cenne dla historyka dziejów politycznych. Znaczenie